

Biblioteka Główna Uniwersytetu Ekonomicznego w Poznaniu

Rozdział:

Zaleski Zygmunt: Praca i ubezpieczenia społeczne

Źródło:

Księga pamiątkowa miasta Poznania : 10 lat pracy Polskiego Zarządu Stołecznego miasta Poznania. Poznań, Magistrat m. Poznania, 1929, strony 257-268

Rozdział udostępniony cyfrowo w ramach zadań projektu pt.

„Digitalizacja i udostępnianie online »Bibliografii gospodarki Wielkopolski 1919-39«

H. Maciejewskiej” (SONB/SP/550684/2022)



Minister
Edukacji i Nauki



Spółeczna
Odpowiedzialność
Nauki

Zygmunt Zaleski.

Praca i ubezpieczenia społeczne.

Po wielkich wstrząsach politycznych zwykły następować wielkie reformy. Ostatni wstrząs tego rodzaju, wojna międzynarodowa przyniosła może największe zmiany w dziedzinie ustroju socjalnego, chociaż i przewroty w innych dziedzinach życia narodów są poważne. W każdym razie lata odbudowy gospodarstwa pokojowego po r. 1918 stanowiły ważny okres w historii stosunków socjalnych. Bez trudu niejako wypłynęły najbardziej demokratyczne systemy wyborcze, świat pracowniczy uzyskał szereg praw, o które dawniej przez długie lata napróżno zabiegał, nastawienie umysłów szło w kierunku poprawy stosunków socjalnych. Rzecz oczywista, że zagadnienia socjalne rozstrzygają się na płaszczyźnie działalności ustawodawczej państwa, gmina miejska odczuwa tylko pewne refleksy tej działalności. Stanowią one jednak wespół z lokalnym układem stosunków pracy ważny kompleks przejawów w życiu miasta, to też wypada je naświetlić na tle jednostki tak stosunkowo niewielkiej, jak miasto, temwięcej, że ostatecznie o gminę obijają się w pierwszym rzędzie troski ludności żyjącej z pracy rąk własnych, a minęły już czasy, kiedy opieka społeczna miejska ograniczała się do akcji charytatywnej nad ubogimi i sierotami.

W tym ogólnym pochodzie ku ulepszeniu ustawodawstwa socjalnego Polska stanęła na naczelnem miejscu. Polskie ustawodawstwo socjalne uwzględniło jaknajszerzej teoretyczny program ochrony pracy. Ośmiogodzinny dzień pracy w handlu i przemyśle zaprowadzony został w Poznaniu mocą dekretu Naczelnej Rady Ludowej w pierwszej połowie 1919 r. a niebawem otrzymała cała Rzeczpospolita analogiczną ustawę. Równocześnie załatwione zostały kwestje święcenia niedziel, płacy za nadgodziny, otwierania składów handlowych i t. p. 8-godzinny dzień pracy i równe prawo głosowania, owe najważniejsze postulaty socjalno-polityczne, stanowiły w Polsce jedynie podstawę właściwej akcji ustawodawczej, zasadnicze te prawa akceptowane bowiem zostały prawie bez sprzeciwu. Nastąpiły potem liczne ustawy specjalne z dziedziny ochrony pracy, których szczegółowo przedstawiać nie zamierzamy, doszła organizacja państwo-

wych urzędów pośrednictwa pracy, organizacja inspekcji pracy i ustawodawstwo socjalno-ubezpieczeniowe. W dziedzinie ubezpieczeń społecznych rozbudowano na terenie Zachodniej Polski przejęte instytucje i ich uprawnienia, całkowicie zmieniono organizację kas chorych, wprowadzono ubezpieczenie na wypadek bezrobocia, a ubezpieczenie urzędników prywatnych zamieniono na znacznie szerzej ujęte ubezpieczenie pracowników umysłowych. Nie naruszając kwestji celowości i wartości stworzonego ustroju stwierdzamy z lokalnego punktu widzenia szczególnie natężenie świadczeń socjalnych w Polsce Zachodniej i jej stolicy Poznaniu. Różnice między Poznaniem a innymi wielkimi miastami Polski są znaczne, bo całość ubezpieczeń socjalnych nie objęła dotychczas ziem centralnych, południowych i wschodnich, a istnieje tylko w ziemiach zachodnich. Wszystkie rodzaje instytucji socjalnych omijają w ustroju swym urzędy gminne i powiatowe, i jedynie urząd ubezpieczeń pierwszej instancji przy Magistracie ma w Poznaniu pewien związek z niezależną organizacją instytucji ochrony pracy, i to głównie w charakterze niejako sądu administracyjnego. Instytucje te mają własny charakter samorządowy albo też oddzielną organizację przez wszystkie instancje. W warunkach takich należałoby się spodziewać, że gmina miejska może nie troszczyć się o sprawy opieki społecznej i ochrony pracy. Że praktyka jest inna, wykażemy niżej.

Na terenie miasta Poznania wprowadziły się bardzo rychło dwie instytucje specjalne z zakresu ochrony pracy. Pierwszą były wydziały robotnicze. Wydziały takie zaprowadziła w czasie wojny niemiecka ustawa o pomocniczej służbie wojennej. Na jej podstawie powstały np. w zakładach miejskich w Poznaniu wydziały robotnicze, co trzy lata wybierane przez robotników stałych i reprezentujące ogół robotniczy w stosunku do dyrekcji zakładów i władz miejskich. Na szerszej płaszczyźnie oparło się — obowiązujące w Poznaniu również — rozporządzenie komisarzy Rzeszy Niemieckiej z grudnia 1918 r., wprowadzające analogiczne wydziały robotnicze w wszystkich większych zakładach tak publicznych jak prywatnych. Drugą zdobyczą socjalną był wydział rozjemczy dla rozstrzygania zatargów na tle pracy i płacy między pracownikami a pracodawcami. Na zasadzie niemieckich przepisów demobilizacyjnych powstała przy Magistracie stołecznego miasta Poznania w pierwszych miesiącach 1919 r. jedyna przez czas dłuższy w Polsce komisja rozjemcza tego rodzaju. Komisja ta przejęta została w tymże roku przez Naczelną Radę Ludową; po likwidacji ministerstwa b. dz. pruskiej przydzielona została do inspekcji pracy w Poznaniu. Wydział rozjemczy łagodził i rozstrzygał bardzo liczne spory o warunki pracy a szczególnie o płacę i w wysokiej mierze ułatwił przejście ciężkich lat inflacyjnych bez wielu gwałtownych i przewlekłych zatargów między pracownikami a pracodawcami. System załatwiania sporów zarobkowych za pomocą stałego

wydziału rozjemczego, w Poznaniu dobrze wypróbowany, wchodzi powoli w ustawodawstwo państwowe. Instytucja ta nie miała bieżącej opieki ustawodawczej ani też egzekutywy, a przetrwała najtrudniejsze lata z korzyścią dla życia gospodarczego. Ważnem jej umocnieniem była ustawowo wprowadzona możliwość legalizowania orzeczeń wydziału rozjemczego; w wypadku legalizowania przez rząd obowiązuje orzeczenie także pracodawców i pracowników nie reprezentowanych wśród stron występujących przed wydziałem rozjemczym. Orzeczenia takie legalizowano w znacznej ilości wypadków, gdy chodziło o szersze zespoły interesowanych lub szersze terytorja.

Osobną akcję o ogólniejszych zadaniach wszczęła Naczelna Rada Ludowa tworząc t. zw. radę pracy, która obradowała nad wszystkimi zagadnieniami pracy i z powodu swej siedziby w Poznaniu szczególne dla miasta tego miała znaczenie (za czasów istnienia ministerstwa b. dz. pruskiej). Z rady tej wyłoniono komisję płacy, która stanowiła pierwszą bodaj w Polsce komisję do badania zmian kosztów utrzymania. Jakkolwiek komisja ta działała przy ministerstwie, miała ona głównie znaczenie lokalne. Później przeniesiona została komisja ta do urzędu wojewódzkiego i przyjęła schemat obliczeń oznaczony przez Główny Urząd Statystyczny oraz nazwę „komisja do badania zmian kosztów utrzymania”. Był czas — w okresie inflacji, — kiedy obliczenia komisji tej stały się nieodzowną potrzebą życia gospodarczego. Podług nich orjentowały się regulacje płac w przemyśle i handlu, a pomocniczo także sądy przemysłowy i kupiecki, gdy w braku orzeczenia wydziału rozjemczego dla pewnego określonego rodzaju pracy nie mogły się oprzeć na tej zwykłej podstawie.

Pośrednictwo pracy prowadzone było dawniej przez stworzony na ten cel urząd miejski oraz związki zawodowe. Akcję tę przejęło państwo i ufundowało sieć terytorjalnych urzędów pośrednictwa pracy. Potrzeba urzędów tych była w latach powojennych większa niż kiedykolwiek. Łącznie z zaprowadzeniem ubezpieczenia na wypadek bezrobocia zorganizowano w całym państwie obwodowe fundusze bezrobocia jako instytucje specjalne.

W czasie rozrostu zainteresowań socjalnych panowały warunki korzystne dla liczebnego wzmocnienia organizacji zawodowych. Z związków reprezentowanych w Poznaniu przed wojną międzynarodową pozostały w sile pokaźnej Zjednoczenie Zawodowe Polskie i wolne (klasowe) związki zawodowe. Zjednoczenie Zawodowe Polskie przeniosło siedzibę do Poznania i rozbudowało się na najsilniejszą na gruncie Poznania organizację zawodową. Obok związków wolnych powstały mniejsze organizacje radykalne. Prawe skrzydło związków zawodowych zajęły nowo stworzone „chrześcijańskie związki zawodowe”. Jako secesja z Zjednoczenia Zawodowego uformowały się w najnowszym czasie związki „Praca”. Mimo korzystnych dla ruchu zawodowego konjunktur i dużej ilości

nowych tworów organizacyjnych nie poczyniono jednak postępów, jakichby w okolicznościach takich związki spodziewać się mogły. Efektywnie bowiem żaden ze związków nie reprezentuje siły, do jakiej przywykł np. rynek pracy w Europie zachodniej, a poważne zastępy świata robotniczego pozostają poza obrębem organizacji. Bądź co bądź zdaje się, że natężenie organizacyjne czyli względne opanowanie ogółu robotników przez związki zawodowe jest w Poznaniu większe niż w jakimkolwiek innym mieście polskim. Nigdzie też bodaj nie stosuje się tak ogólnie umów zawartych między związkami pracodawców i pracobiorców jak w Poznaniu, umowy te bowiem stosowane są wręcz powszechnie, gdy w innych środowiskach duża ilość robotników nie otrzymuje umówionych taryfowo zarobków, umów przestrzega się ściśle zwykle tylko w opanowanych przez związki wielkich zakładach. Poza sferami robotniczymi nie ułożyły się jeszcze w Polsce stosunki zawodowo-organizacyjne po stronie pracowniczej. Z organizacji pracowników umysłowych zbliżył się do związków zawodowych Związek Pracowników Kupieckich, całość zespołu pracowników umysłowych szereguje się jednak w małych towarzystwach specjalnych, nie można też zauważyć tendencji do zjednoczenia w wielkich zrzeszeniach zasługujących na miano związków zawodowych. Po stronie pracodawców uformowały się częściowo nowe związki dla regulacji spraw robotniczych, a częściowo musiały zająć się ustalaniem stosunku do pracowników zrzeszenia branżowe, które dawniej spraw tych nie załatwiały.

Związki zawodowe wywalczyły sobie przywilej zawierania umów zbiorowych. Umowy tego rodzaju znane były przed r. 1919 w Poznaniu tylko w kilku zawodach, najsprężysiej zorganizowanych. W latach 1919 do 1921 wprowadziły się umowy zbiorowe wręcz powszechnie. Gdzie nie było odpowiednich reprezentacji organizacyjnych regulował stosunki pracy i płacy wydział rozjemczy. Obok związków zawodowych wystąpiły jako podmiot zawierający umowy zbiorowe — wydziały robotnicze. Wydziały jednak rzadko gdzie zdobywały się na działanie samodzielne, bez ingerencji związków zawodowych.

Wszystkie te przejawy życia socjalnego zmieniły wcale wyraźnie obraz stosunków między pracownikiem a pracodawcą. Po długim okresie bez troski socjalnej nastąpiło takie natężenie praw i obowiązków socjalnych, że odczuwano pewien przesył i niezadowolenie wśród niektórych odłamów świata gospodarczego. Inna rzecz, że w okresie dorabiania się społeczeństwa ruch cały miał raczej znaczenie zasadnicze, prawne, moralne i t. p. niż gospodarcze, bo granice finansowe były względnie ciasne. Ostatecznie więc świat robotniczy wyrósł na wielką potęgę w państwie i mieście, polityka w wielkiej mierze liczyła się z związkami zawodowymi, a płace w czasie najsilniejszego rozwoju

ruchu socjalnego — w okresie inflacji — były relatywnie niskie. Przesunięcie w podziale dochodów społecznych było znaczne, ale z przesunięcia tego nie skorzystał — z małymi wyjątkami — świat pracowniczy. Praca najemna miała chwilowe, branżowe konjunktury, w całokształcie nie zyskała na zmianach w uwarstwieniu dochodowym. Jedną tylko zaszła rzecz charakterystyczna: zatarła się granica dochodowa między pracą fizyczną a umysłową, niewątpliwie bowiem znizony został poziom życia pracowników umysłowych najemnych, warstwa ta zbliżyła się gospodarczo do sfery robotniczej, gdy dawniej na terenie miasta Poznania stanowiła lepiej ustosunkowaną część t. zw. stanu średniego. Zmiana ta dokonała się na tle zjawisk ogólnych, teren miasta Poznania odgrywał tu jedynie rolę receptywną, stał w orbicie działania tych zjawisk.

Powojenny rynek pracy przeszedł nasamprzód znaczny wstrząs. Zredukowana w czasie wojny do minimum praca handlowo-przemysłowa nie mogła tuż po ukończeniu wojny dostosować się do nowostworzonych warunków. Demobilizowani wojskowi wracali do domów a warsztaty pracy miały zmniejszoną pojemność. Wobec masowego bezrobocia zniewolona była gmina miejska poraz pierwszy wszcząć akcję zaradczą. Podjęto ją we formie prac doraźnych. Informują o tem ściśle prace ziemne prowadzone przez miasto dla zaradzenia bezrobociu. Przesilenie na rynku pracy opanowano dość rychło, gdyż w roku 1919 odbudowała się praca przemysłowa w Poznaniu a następnie już poczęła się rozszerzać. Czas inflacyjny przyniósł wzmocnienie ruchu fundacyjnego, i niebawem zaczął poznański rynek pracy wchłaniać poważny przyrost z zewnątrz. W specjalnych warunkach powojennych oraz inflacyjnych dokonały się pewne przesunięcia zawodowe. Przedewszystkiem zredukował się element pracujący w przemyśle budowlanym, i to z powodu zastoju budowlanego. Szczególnie wielkie zapotrzebowanie było na pracowników biurowych. Korzystając ze sposobności przeszła pewna ilość pracowników przemysłowych w szeregi pracowników biurowych i służby w urzędach i instytucjach prywatnych. Równocześnie zauważono brak dostatecznego dopływu do rzemiosł, który ustał dopiero w okresie poinflacyjnym. Rzemiosło budowlane restytuowało się powoli od r. 1922. W następstwie wspomnianych konjunktur wynikło później zjawisko charakterystyczne: przerost liczby pracowników umysłowych. W okresie poinflacyjnym nieodzowne były wielkie redukcje w szeregach tych pracowników, a w następstwie cierpiał ten właśnie zespół na chroniczne bezrobocie, które do chwili obecnej nie zostało jeszcze całkowicie zlikwidowane, aczkolwiek w formie ostrej ustało w r. 1927. Z wielkiego napływu ludności otrzymał Poznań również nadmierne ilości robotnika niekwalifikowanego, który w największej mierze narażony jest na sezonowe bezrobocie zimowe. Robotnicy kwalifikowani natomiast utrzymują się w liczbie dostosowanej do warun-

ków lokalnych, i tylko w czasach krytycznych zasilają w większych ilościach szeregi bezrobotnych. Szczególne znaczenie w tej dziedzinie mają konjunktury w przemysłach metalowym i konfekcyjnym; zastępy bowiem rzemiosł tych gałęzi są w Poznaniu największe, o ile chodzi o jednolite zespoły zawodowe.

Depresja gospodarcza, jaka zaznaczyła się w kraju po stabilizacji waluty w r. 1924, odbiła się ciężko na rynku pracy w Poznaniu. Wynikiem jej było pokaźne bezrobocie w latach 1925 i 1926, szczególnie groźne w miesiącach zimowych. Walka z bezrobociem zaciążyła na gminie miejskiej. Miasto Poznań uruchomiło olbrzymie roboty dla zatrudnienia bezrobotnych. Były to w pierwszym rzędzie prace około niwelacji fortecy oraz ogroblenia rzek. Poprawę dodatkową wniosła rozległa akcja budowlana miasta Poznania. W tej drodze opanowano w pewnej mierze bezrobocie, nie obyło się jednakże bez dodatkowych świadczeń pieniężnych i żywnościowych miasta na rzecz bezrobotnych. Tymczasem wszczęła się też akcja państwowa oparta na pożyczkach dla samorządów na prace doraźne a później na ubezpieczeniu na wypadek bezrobocia. Przewlekłe bezrobocie ustało w r. 1927, a jednak pozostała nadwyżka robotników niekwalifikowanych, których zatrudniała gmina przy prowadzonych już bez ścisłego związku z kwestją bezrobocia pracach ziemnych. Rok 1928 był o tyle wyjątkowy, że przygotowania do Powszechnej Wystawy Krajowej nie tylko absorbowały cały element robotniczy w mieście, ale umożliwiły ponadto znaczny dopływ rąk do pracy.

Wyrównanie rynku pracy dokonywa się w warunkach dzisiejszych bardzo opornie. W czasach przedwojennych było ono proste: nadmiar siły ludzkiej przepływał w miarę zmieniającej się konjunktury z miejsca na miejsce, a prócz tego otwartą była droga emigracji na zachód Niemiec tudzież do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. Przenoszenie się z miejsca na miejsce jest obecnie utrudnione ze względów mieszkaniowych, a odpływ emigracyjny prawie niemożliwy. Tylko Francja przejęła znaczniejszą ilość emigrantów polskich. Z licznych przyczyn wykazuje Poznań wielki przyrost ludności napływowej, która w czasach zastoju na rynku pracy pozostaje na ogół na miejscu i stanowi ciężar dopóty, dopóki wzmocniony rynek nie przywróci pracy. Nawet u pracowników umysłowych nie zdołał przez kilka lat dojść do równowagi rynek pracy, chociaż przeważa wśród nich żywioł młody, najbardziej niezależny od miejsca pracy, tem trudniejsze jest zadanie, gdy chodzi o żywioł robotniczy.

Na tle tem zrozumieć można, że czasy silniejszego bezrobocia są bardziej burzliwe niż kiedykolwiek, a pomagają dodatkowo rozbudzone antagonizmy partyjno-polityczne. W latach minionych dochodziło niekiedy do publicznych demonstracji bezrobotnych. Pierwszeństwo w czasie miały przed niemi manifestacje przeciwdrożyźniane w latach inflacyjnych. Szczególnie niespokojny

był rok 1921, kiedy ceny artykułów żywnościowych w Poznaniu w żwawym postępie starały się dojść do wyrównania z innemi miastami polskimi. Wystąpienia mas na ulicę spowodowane więc były zwykle chwilowemi stosunkami z zakresu spraw socjalnych, ale pozostawały mimo to bez związku z oficjalnym ruchem zawodowym, który pilnował przyjętych zasad gospodarczej walki o żądania robotnicze.

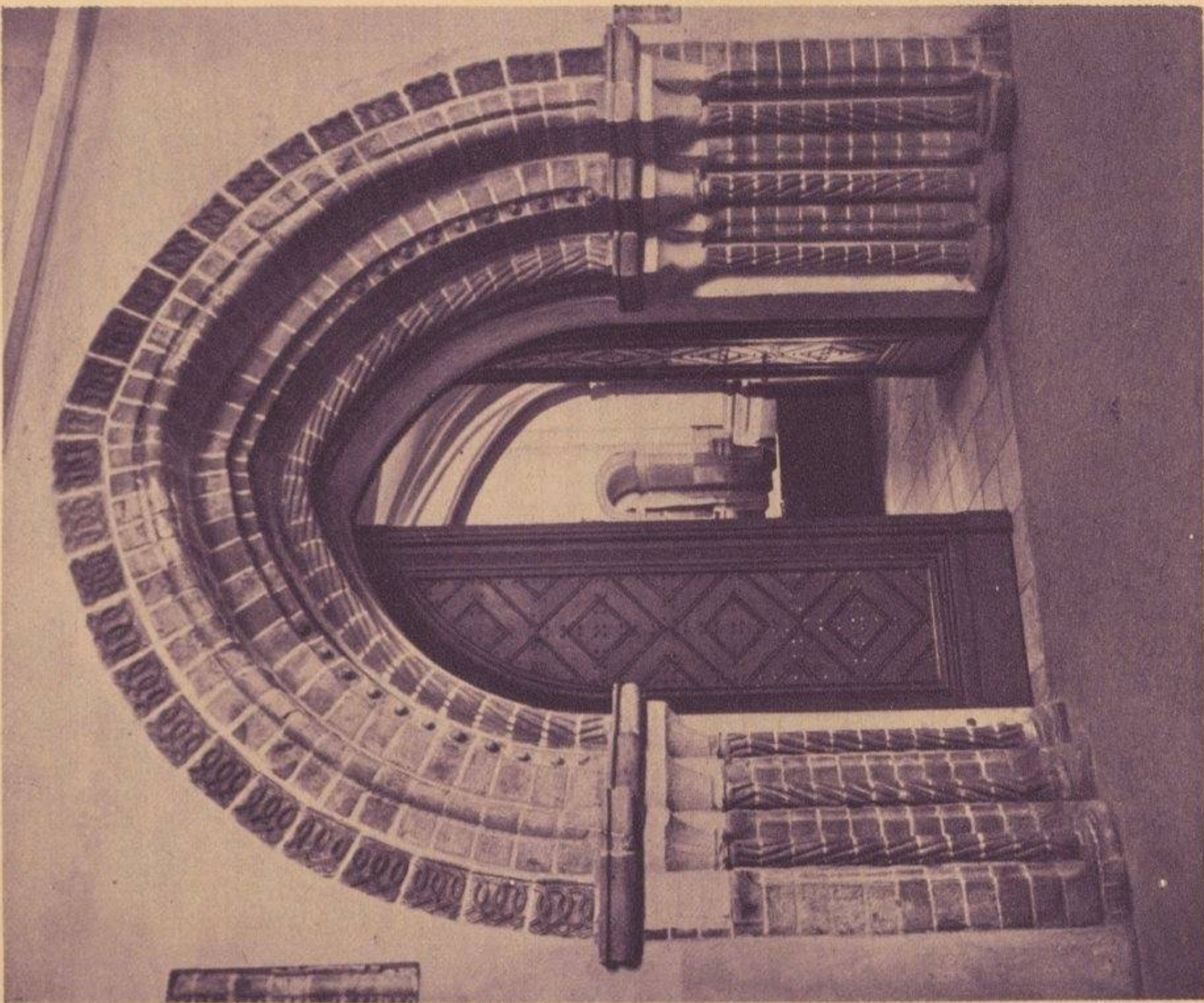
Zatargi na tle warunków pracy i płacy, jakkolwiek niezwykle liczne — zwłaszcza w czasie inflacji, rzadko przybierały formę najostrzejszą — strajku. W okresie codziennych zmian cen i torowania drogi dla umów zbiorowych załatwiano lwią część zatargów w drodze ugodowej. Względne zgęszczenie strajków obserwowano w r. 1921, kiedy po raz pierwszy i ostatni objęte zostały strajkiem miejskie zakłady światła i wody a równocześnie metalowcy złożyli pracę w 48 zakładach w mieście. Z znamienitszych wymienić można ponadto strajk robotników budowlanych, dwa strajki tramwajarzy, dwa krawców, strajk bankowców i — mały, lecz niezwykle — aptekarzy. Spokojne były dalsze lata inflacyjne, 1922 i 1923; w r. 1922 wybuchł w marcu strajk drukarzy a wzmocnił go niebawem strajk powszechny (nie obejmujący jednak zakładów użyteczności publicznej); w r. 1923 wysuwał się na czoło strajk budowlany. Częściej używano broni strajku w pierwszym roku poinflacyjnym, 1924. Wybuchwały one sporadycznie w poszczególnych przemysłach i nawiedziły po kolei większość znaczniejszych gałęzi pracy gospodarczej. Bardzo rzadkie były zatargi w latach 1925 i 1926 i obejmowały zwykle tylko jeden zakład. Rok 1927 przyniósł ożywienie akcji strajkowej, najznaczniejszym był strajk budowlany. Naprężenie trwało także w r. 1928. Mimo wszystko liczba i rozmiary strajków były niewielkie w porównaniu z ruchami, jakie większość środowisk gospodarczych przechodziła w tych latach tak w Polsce jak i w innych wielkich krajach europejskich.

Rozwój zarobków robotniczych najlepiej da się przedstawić na danych dotyczących robotników miejskich. Wśród robotników miejskich otrzymywali płace wyższe pracownicy zakładów światła i wody, nieco niższe robotnicy taboru i mniejszych zakładów miejskich. Płace robotników taboru zbliżały się bardziej do normalnych zarobków robotniczych w całym Poznaniu niż płace w fabrykach miejskich, to też w szczegółach przedstawimy dane dotyczące robotników taboru.

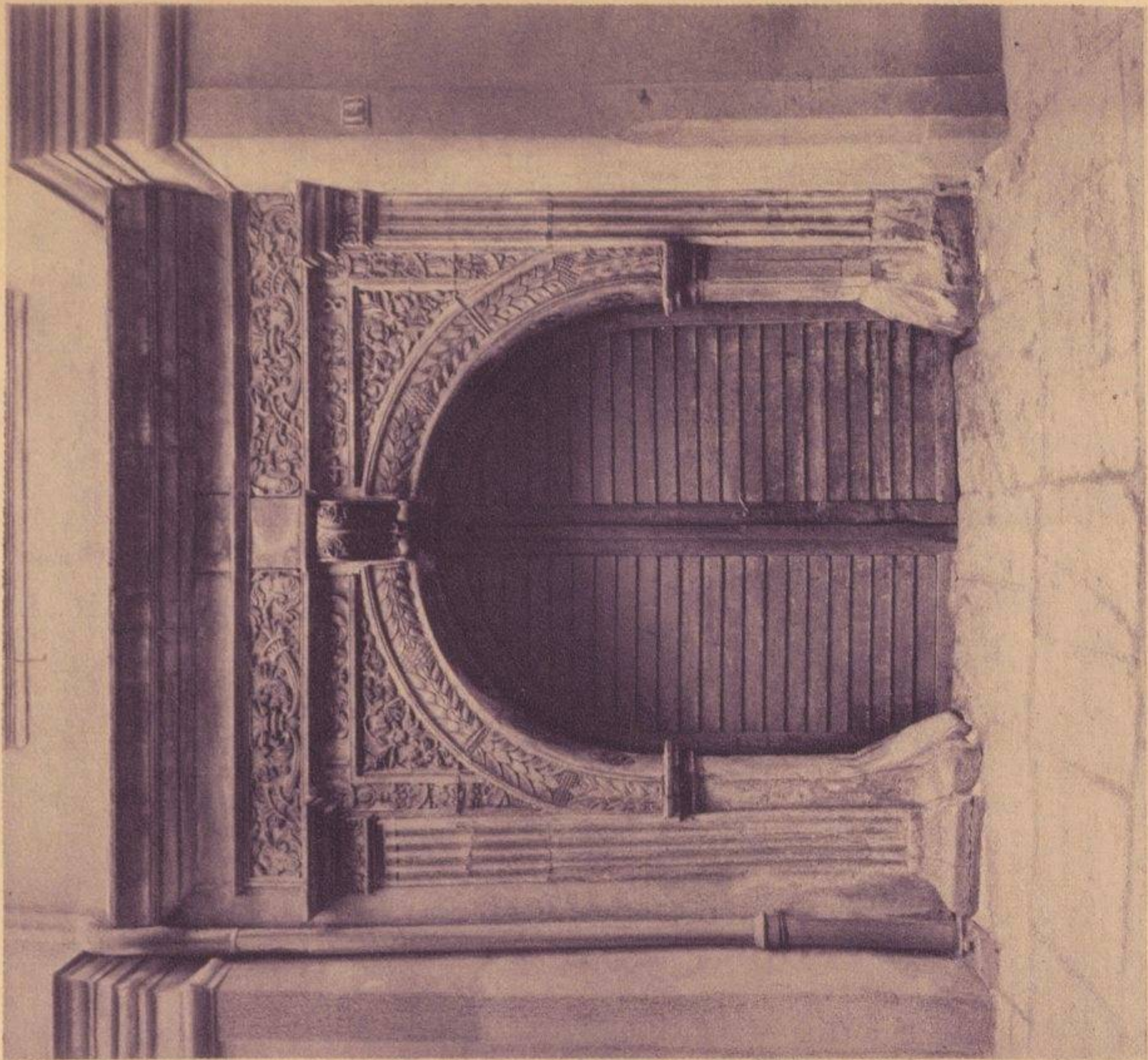
W r. 1919 utrzymywała się w całym życiu gospodarczem Poznania fikcja zdrowej waluty. W stosunkach robotniczych wyrażała się ona w tem, że nie podejmowano naogół zasadniczej regulacji płac, lecz wyrównywano — uważaną za przejściową — drożyznę dodatkami doraźnemi. Ponieważ chodziło o ułatwienie przetrwania drożyzny, wprowadził się zwyczaj przyznawania osobnych do-

datków rodzinnych, dawniej nieznanych. Dodatki te z biegiem czasu upadły, utrzymało się natomiast różniczkowanie płac według wieku, przyczem najwyższą stawkę otrzymują robotnicy dorośli po przekroczeniu ustalonej taryfowo granicy wieku oraz żonaci bez względu na wiek. Po wojnie międzynarodowej przyznano w listopadzie i grudniu 1918 jednorazowe dodatki drożyniane robotnikom miejskim tak czynnym jak powracającym z wojny. W lipcu 1919 otrzymali robotnicy dodatek od 75 do 200 marek oraz 30 mk na każde dziecko, w październiku dodatek analogiczny. W tymże miesiącu ustabilizowano niejako dodatki w wysokości 10 - 20 mk tygodniowo oraz 3 mk na dziecko. Dalsze zasiłki doraźne otrzymali robotnicy w grudniu 1919 (50-250 mk i 25 mk. na dziecko). W lutym 1920 przyznano im jednorazowo po 210 do 350 mk i 35 mk na każde dziecko oraz ponowny dodatek bieżący po 20 do 40 mk tygodniowo i 6 mk na dziecko.

W r. 1920 zarzucono system dodatków a zaczęto regulować co pewien czas stawki płacy. W ciągu roku gospodarczego 1920/21 podniesiono płacę rzemieślnika miejskiego z mk 5.— na mk 38.50, a płacę robotnika niewykwalifikowanego z mk 4.— na 33.21. W r. 1921 rewidowano stawki robocizny mniej więcej co miesiąc, jedynie przy samym końcu roku nastąpiło pewne uspokojenie. Od kwietnia do grudnia 1921 zmieniano taryfę robotniczą siedm razy. Przy końcu roku tego pobierał rzemieślnik na godzinę 168.75 mk, a robotnik 143.75 mk. W r. 1922 trwał spokój do marca, poczem wrócił zwyczaj regulowania płac mniej więcej co miesiąc (wyjątek stanowiły tylko miesiące wrzesień i grudzień). Przy końcu roku płaciła gmina rzemieślnikom swym mk 753 na godzinę, a robotnikom 609 mk. Olbrzymi pochód inflacji w r. 1923 spowodował częste zmiany stawek robocizny, nie starczyły już regulacje płac w okresach miesięcznych, wprowadziły się rewizje co dwa tygodnie. Stan ten trwał przez wszystkie miesiące 1923 r., w nierównym coprawda natężeniu. Największe skoki przyniosły ostatnie miesiące tegoż roku. Płaca godzinowa rzemieślnika miejskiego w taborze wynosiła w marcu 1923 mk 2795, w czerwcu 4 169, we wrześniu 24 198, w grudniu 378 800. W tychże samych miesiącach otrzymywał robotnik niekwalifikowany mk 2 260 — 3 363 — 18 099 — 282 200. W pierwszych miesiącach r. 1924 system ten utrzymał się. Stan maksymalny w markach osiągnęły zarobki robotnicze w lutym 1924: rzemieślnik 1 326 700 marek, robotnik 988 500 mk. W następnych miesiącach zredukowały się lekko zarobki łącznie z ustaniem dalszej inflacji. Przy wprowadzeniu złotego otrzymywał — w lipcu 1924 r. — rzemieślnik 72 gr na godzinę, robotnik niekwalifikowany 53 gr. Wprowadził się ponownie system regulowania płac w okresach miesięcznych. Ważniejszy przyrost nastąpił od września 1924 (rzemieślnik 85 gr, robotnik 62 gr). Przy końcu r. 1926 płacono rzemieślnikowi 88 gr,



PORTAL W KOŚCIELE PODOMINIKAŃSKIM



PORTAL W PAŁACU GÓRKÓW.

robotnikowi 64 gr. Ponieważ tymczasem ustaliły się warunki drożyzniane, odpadła potrzeba częstej rewizji płac, dokonywano jej przeto później tylko wówczas, gdy większy wzrost drożyzny stał się jej powodem. W r. 1925 utrzymała się taryfa niezmienną przez trzy kwartały, zmieniała się wogóle tylko jeden raz, w październiku. Przy końcu roku otrzymywał rzemieślnik 93 gr na godzinę a robotnik 68 gr. Dwukrotną zmianę robocizny przyniósł r. 1926, a mianowicie w maju i wrześniu. Przy końcu roku tego płacono rzemieślnikowi 1,09 zł a robotnikowi 79 gr. W r. 1927 zmieniono również dwukrotnie taryfę robotniczą, w czerwcu i wrześniu. Przy końcu roku wynosił zarobek rzemieślnika 1,22 zł, zarobek robotnika 89 gr. W r. 1928 nastąpiła jednorazowa regulacja do stawek: dla rzemieślnika 1,36 a dla robotnika 1,02 zł. Tak oto rozwijały się w zwawym rozroście płace robotnicze. Zaznaczyć należy, że rzemieślnicy miejscy fabryczni mieli zawsze płacę nieco wyższą, ostatnio o 5 groszy na godzinę, i że stawki płac są oddzielne dla następujących kategorii: rzemieślnicy do 2 lat po wyuczeniu, od 2 — 4 lat po wyuczeniu, ponad 4 lata po wyuczeniu (albo młodszy żonaci); robotnicy przyuczeni; robotnicy w wieku 18—21 lat, ponad 21 lat; robotnice 18—21 lat, ponad 21 lat. W wykazach naszych przyjęliśmy stawki dla rzemieślników ponad 4 lata po wyuczeniu i robotników zwykłych ponad 21 lat życia.

Regulacja płac robotników miejskich dokonywała się zawsze spokojnie na podstawie obiektywnych dat o wzroście drożyzny. Ogólne umowy zawierane były zwykle na okres roczny, a stawki płac zmieniały się w miarę przesunięć drożyzny. Niekiedy podwyżki płac wybiegały poza wzrost drożyzny. Osobno podniesiono przy jednej z regulacji zarobki rzemieślników.

Mniej składowe, za wyjątkiem okresu wielkiej inflacji rozgrywały się targi o płace między robotnikami a zakładami prywatnymi w mieście. Bądź co bądź i te przejścia nie były bardzo ciężkie, co wynika z niewielkiej ilości strajków w mieście przeprowadzonych, które prawie zawsze zresztą spowodowane były żądaniami zarobkowymi. Znamienną jest rzeczą, że zarobki robotników miejskich wyrastały coraz wyżej ponad zwykłe zarobki w mieście. W warunkach przedwojennych płaciła gmina miejska tę samą robocizną co zakłady prywatne. Potem zróżniczkowały się płace w przemysłach poszczególnych gałęzi, a własną drogą szła miejska polityka taryfowa. W porównaniu z najważniejszymi taryfami płac w Poznaniu, a mianowicie z taryfami „przemysłu i handlu“ oraz „przemysłu metalowego“, nie wybijały się taryfy miejskie do r. 1921. Gdy przy końcu tegoż roku nastał pewien spokój walutowy i spadek drożyzny, obniżono w odpowiednim stopniu płace w zakładach prywatnych, gmina miejska natomiast pozostawiła wprowadzone już stawki. Z powodu tego stanęły płace miejskie o mniej więcej 12% ponad taryfami wspomnianymi. Róż-

nica ta pozostała w okresie wielkiej inflacji, wahając się między 12 a 18% nadwyżki. Po stabilizacji pieniądza zakłady prywatne zaprzestały bieżąco regulować płace według zmian kosztów utrzymania, gmina miejska natomiast czyniła to nadal. W warunkach takich wyrosły taryfy miejskie ponad prywatne o 35 do 40%. Dopiero w r. 1928 nastąpiło pewne wyrównanie i lekkie zmniejszenie różnicy. Mimo to są taryfy miejskie o 26 do 31% wyższe od prywatnych, nie licząc gratyfikacji gwiazdkowych i ewtl. praktykowanego zaopatrzenia na starość. Wśród robotników zakładów prywatnych wysuwają się wysokością płac na czoło wszystkich pracownicy graficzni oraz budowlani, mający taryfy znacznie wyższe od innych zawodów.

Dla oceny wartości płac robotniczych w czasach nierównych pod względem walutowym należy uwzględnić wartość pieniądza w złocie tudzież siłę nabywczą pieniądza obiegowego w kraju. Wartość złotą pieniądza określają kursy dolara Stanów Zjednoczonych, jego wartość nabywczą zaś obliczenia kosztów utrzymania. Wskaźnik robocizny był do roku 1923 włącznie niższy niż wskaźnik kursu dolara. Ścisłe obliczenia posiadamy od grudnia 1920 r. Biorąc stan z r. 1913 jako 1, zyskujemy dla lat powojennych pewne wskaźniki, których stosunek wzajemny badamy. Jeżeli np. robocizna w r. 1913 wynosiła 1, to w grudniu 1920 r. osiągnęła poziom 47, dolar natomiast podniósł się w ilości płaconych za niego marek z 1 na 121. Znaczy to, że wskaźnik robocizny stał do dolara jak 47:121 czyli robocizna wynosiła okragło 40% przedwojennej wartości w złocie. W r. 1921 poczyną robocizna gonić wskaźnik dolara, staje jednak w końcu roku mimo to w proporcji 340:706 czyli 50%. Potem toczyły się zmagania nieustanne, ale częściej została robocizna poza pochodem waluty niż odwrotnie. W poszczególnych miesiącach 1922 r. wahała się wartość zarobków w złocie w stosunku do waluty w granicach 30—40%, wyjątkowo zbliżała się do 50%, w końcu roku stała na 40%. Wielkie nierówności przyniósł r. 1923, zrazu stosunek 30%, w marcu przeszło 50%, w kwietniu i maju przeszło 60%, potem znowu 30%, w sierpniu i wrześniu 60%, w październiku 23%, w listopadzie i grudniu około 40%. Z małymi przeto wyjątkami nie wybiegły zarobki w latach 1921 do 1923 ponad 40% wartości w złocie. Rzecz zmieniła się radykalnie w początkach r. 1924. W styczniu osiągnęły zarobki wartość 90% w złocie, a w lutym 108% i utrzymały się potem na poziomie 104—107% do sierpnia 1924 r. włącznie. W dalszych miesiącach wyprzedzały kurs złoty i doszły w końcu r. 1924 do 127% wartości złotej płac przedwojennych. Sytuacja ta trwała aż do zachwiania się kursu złotego polskiego, t. j. do lipca 1925 r. włącznie. W listopadzie 1925 stanęły zarobki na poziomie parytetu złoty. Skutkiem zniżki kursu złotego kalkulowały się w grudniu 1925 roku tylko na 80% wartości w złocie. Do maja

1926 spadły na 70%, poczem nastąpiła łącznie z stabilizacją złotego zmiana na korzyść robocizny. W końcu r. 1926 przekroczyła robocizna znowu 90% wartości w złocie. Przechylenie ponowne robocizny ponad parytet złoty dokonało się w r. 1927, stosunek dochodził do 110%. Dalsze posunięcie w tym samym kierunku nastąpiło w r. 1928, gdy robocizna osiągnęła 120% przedwojennej wartości w złocie. Kurs pieniądza obiegowego miał o tyle wielkie znaczenie dla kształtowania się cen robocizny, że każdy spadek obniżał generalnie wartość jej w złocie. W szczegółach jednak miernik złoty nie tłumaczy rozwoju stawek zarobkowych. Tłumaczy go zaś ściślej wartość nabywcza pieniądza obiegowego, wyrażona wskaźnikami kosztów utrzymania.

Lata początkowe były względnie korzystne dla płac. Wskaźnik robocizny był przy końcu r. 1920 nieco niższy niż wskaźnik kosztów utrzymania a w pierwszym półroczu r. 1921 cośkolwiek wyższy od tegoż. Lekkie przesunięcie nastąpiło w lecie 1921, a jesienią tegoż roku, gdy stanęły zarobki a wskaźnik kosztów utrzymania mimo wahań wzrastał, wytworzyła się różnica, zrazu niewielka, która jednak w marcu 1922 narosła tak, iż wskaźnik robocizny wynosił 70% wskaźnika kosztów utrzymania. Potem robocizna starała się dogonić poziom kosztów utrzymania i uzyskała to niejako jeszcze w r. 1922, z tem jednak zastrzeżeniem, że wskaźnik robocizny zawsze o kilka dni lub tygodni był spóźniony. W r. 1923 sytuacja ta trwała niezmiennie, z jedynym wyjątkiem w sierpniu, kiedy wskaźnik robocizny lekko wyprzedził wskaźnik drożyzniany. Pełne dostosowanie robocizny do bieżącej drożyzny nastąpiło na samym początku r. 1924. W lutym tegoż roku był wskaźnik robocizny o 8% wyższy niż wskaźnik kosztów utrzymania. Następnie wyrównały się wskaźniki prawie całkowicie, z lekkimi tylko wahaniami. W końcu r. 1924 stały oba wskaźniki na ściśle równym poziomie. Stan ten trwał przez cały nieomal rok 1925, dopiero przy samym końcu roku wzrosła drożyzna tak, że robocizna pozostawała do niej w stosunku niespełna 90%. W maju 1926 r. była różnica jeszcze większa, bo stosunek spadł do 80% i tak pozostało przez resztę roku 1926. Odchylenie zacierało się w r. 1927 a zanikło w r. 1928. W końcu r. 1928 wskaźniki robocizny i kosztów utrzymania były mniejwięcej równe.

Jakkolwiek więc drożyzna w latach ostatnich wzrastała wcale znacznie, to zarobki robotnicze dotrzymały jej kroku. Efektywnie robotnik poznański płacony był najkorzystniej tak w stosunku do wartości złota jak do wartości nabywczej pieniądza w latach 1924 i 1928. Chodzi tu o większość robotników, niektóre bowiem zawody przechodziły inne koleje i np. w r. 1928 polepszyły swe zarobki w porównaniu z r. 1924.

Odmienny od zarobków robotniczych był los płac pracowników umysłowych. Ogólnie biorąc płace te posuwały się wybitnie słabiej niż robotnicze.

Do szczegółowego przedstawienia tej kategorii płac brak lokalnych danych statystycznych o pracownikach w zakładach prywatnych, pobory pracowników publicznych zaś regulowane są jednolicie dla całego państwa.

Tyle o pracy w Poznaniu. Dodać należy, że robotnik poznański cieszy się opinią pracownika sumiennego i zdolnego; jeżeli przemysł poznański wytrzymuje konkurencję na wielu odcinkach, to oparcie swe ma nie w ostatniej mierze w robotniku.

O ubezpieczeniach społecznych wspominaliśmy już. Organizacja ich dokonana została przez władze centralne i w zakresie terytorjalnym jest dostosowana do zasad nakreślonych przez ustawodawstwo. Z lokalnego punktu widzenia niewiele można o nich powiedzieć. Poznań jest ważnym ośrodkiem w dziedzinie ubezpieczeń społecznych, posiada bowiem ubezpieczalnię krajową, zakład ubezpieczeń pracowników umysłowych, fundusz bezrobocia, kasę chorych i kilka władz ubezpieczeniowych. Gdy dawniejsze instytucje ubezpieczeniowe pozostawały w łączności z samorządem terytorjalnym (ubezpieczalnia krajowa przy samorządzie krajowym, kasa chorych przy samorządzie miejskim), to nowo fundowane zakłady oddzielone są od czynników tegoż samorządu. Przed założeniem obecnej kasy chorych istniało w Poznaniu 25 kas chorych przez Magistrat kontrolowanych, a mianowicie ogólna kasa chorych, 9 kas t. zw. osobnych (branżowych), 11 zakładowych (fabrycznych) i 4 zawodowe (cechowe). Kasy te zniesione zostały w r. 1920 a w ich miejsce utworzona jedna nowa kasa na miasto Poznań jako samodzielna jednostka samorządu specjalnego. Nowe ustawodawstwo o ubezpieczeniu na wypadek choroby objęło znacznie większą ilość ludności przymusem ubezpieczeniowym niż dawniejsze, do obecnej kasy chorych należy więcej niż połowa (do dwóch trzecich) ludności, do dawniejszych wstępowała ilość o połowę mniejsza. Z biegiem czasu przesunie się dźwigany dotychczas przez samorząd komunalny ciężar opieki sanitarnej na kasy chorych. Do chwili obecnej nie doznało miasto Poznań takiego odciążenia.

Podobnie jak w tej tak i w niektórych innych dziedzinach objętych systemem ubezpieczeń (bezrobocie) jest gmina miejska tą instancją, która z konieczności ratuje w wielkich potrzebach. Praca dla bezrobotnych, niekiedy zasiłki dla nich, wydatne wspieranie tanich kuchni, duża opieka sanitarna, opieka wojenna, poradnie dla wdów i sierót po poległych, poradnie dla inwalidów wojennych — oto przedsięwzięcia i prace gminy miejskiej z minionych lat dziesięciu, łączące się z zagadnieniami pracy i ubezpieczeń socjalnych, nie poruszając już tych działań socjalnych, które gmina zajmuje się w pełnym zakresie, a które ostatecznie są treścią samorządu gminnego. Z socjalnego punktu widzenia trzeba też często patrzeć na działalność zarządu miasta; w orbicie polityki socjalnej styka się wiele prac administracyjnych oraz gospodarczych.